



FLORIANUS

Tygodnik parafii św. Floriana w Brwinowie nr 8, rok I

29. 11. 2020 r.

I Niedziela Adwentu

Liturgia Słowa

Pierwsze czytanie: Iz 63,16b-17. 19b; 64, 3-7 (*Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił*)

Psalm responsoryjny: Ps 80,2ac i 3b,15-16,18-19

Drugie czytanie: 1 Kor 1,3-9 (*Oczekujemy objawienia się Jezusa Chrystusa*)

Ewangelia: Mk 13,33-37 (*Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie*)



**CZUWAJCIE
I MÓDLCIE SIĘ
W KAŻDYM CZASIE,
ABYŚCIE MOGLI STANĄĆ
PRZED SYNEM CZŁOWIECZYM.**
(Łk 21, 36)

ADWENT CÓŻ TO ZA CZAS?

To czas szczególny, czas w którym człowiek uświadamia sobie wielką miłość Boga. To czas kiedy oczekujemy na najważniejsze zdarzenie w historii człowieka - Boże Narodzenie. Adwent kreuje dwie postacie: pierwsza to Izajasz. Urodził się około roku 770 przed Chrystusem. Należał do elity narodu żydowskiego, działał przez 40 lat w Jerozolimie, zwany "księciem proroków", według apokryfów miał zginąć śmiercią męczeńską za panowania Manassesa. Właśnie Izajaszowi przypisuje się jedno z najstarszych proroctw mówiących o narodzinach Jezusa "Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel" (Iz 7,14). Te słowa są często czytane podczas Liturgii w czasie Adwentu. I druga postać adwentowa to Jan Chrzciciel. Był On ostatnim Prorokiem Starego Testamentu, żył na przełomie wieków. Głosił także nadejście Chrystusa: "Przygotujcie drogę Panu, dla niego prostujcie ścieżki" (Mt 3,3). Słowo Adwent pochodzi od słowa łacińskiego "adventus" co oznacza nadejście, przyjsie, zbliżanie się. W 380 roku w Saragossie (Hiszpania) była pierwsza wzmianka na temat Adwentu, w dekrete synodu który tam się odbył. Wieki V i VI naświetla nam dokładnie dane na temat adwentu trwał on niekiedy 40 dni na wzór Wielkiego Postu, choć w łagodniejszej formie. Obowiązywała jednak abstynencja małżeńska, zakaz wojen, zabaw hucznych. A dzisiaj Adwent trwa cztery tygodnie. Co tydzień w kościołach zapalamy świecę na wieńcu adwentowym. Świeca ta informuje nas o czasie jak i został do Uroczystości Bożego Narodzenia. W kościołach odprawiane są Msze Święte Roratnie. Są to Msze ku Czcii Matki Bożej. Msze te są odprawiane o świcie albo po zmroku. Wiąże się to z "liturgią światła". W wielu kościołach mamy świecę roratnią z niebieską wstążką Nie powinno zdobić się ołtarz kwiatami, nie śpiewa się hymnu: "Chwała na wysokości Bogu", a kapłan i cała asysta wychodzą do ołtarza ubrani w fioletowy kolor szat. Czas Adwentu niech będzie dla nas czasem większej modlitwy, zadumy, czasem w którym uczynimy jakieś postanowienie adwentowe, czasem który przybliży każdego z nas do Chrystusa.

/ks. Arkadiusz Sitko/

Parafia

Rzymskokatolicka św. Floriana

ul. Biskupicka 2
05-840 Brwinów
tel. + 48227296144
florianustv@gmail.com
<http://swflorian.home.pl/>

Duszpasterze:

Proboszcz: .
Ks. Maciej Kurzawa
Wikariusze:
ks. Mariusz Białecki
ks. Dariusz Drozdek
ks. Wojciech Koszutski
Pomoc duszpasterska:
Ks. Marian Wnuk

Kancelaria parafialna:

Poniedziałek - piątek
godz. 9.00 - 10.00
16.30 – 17.30
sobota
9.00 – 10.00

DYŻURY KSIĘŻY

Poniedziałek: ks. Mariusz
Wtorek: ks. Proboszcz
Środa: ks. Mariusz
Czwartek: ks. Dariusz
Piątek: ks. Wojciech

Msze św.

Niedziela

7.00, 9.00, 10.30, 11.45,
13.00,
14.30 (w rybie łacińskim),
18.00

Dni powszednie

7.00, 8.00, 18.00

Nabożeństwa stałe:

Nowenna do MB
Nieustającej Pomocy
w środy o godz. 18.00
Koronka do Miłosierdzia
Bożego w piątki po Mszy
św. wieczornej

I piątki miesiąca Adoracja

Najśw. Sakramentu po

Mszy Św. wieczornej

I Sobota miesiąca

o godz. 8.00 Msza Św.

wynagradzająca ku czci

Niepokalanego Serca NMP

Odwiedziny chorych

I piątek miesiąca
lub

I sobota miesiąca

Chrzest św.

w II i IV niedzielę podczas

Mszy św. o godz. 13.00

ZWYCZAJE I OBRZĘDY ADWENTOWE W DAWNEJ POLSCE

Tradycja polska była na przestrzeni wieków i nadal pozostaje w zdecydowanej mierze inspirowana przez chrześcijaństwo. Polskość i religia katolicka to dwa istotne elementy, które wtopiły się bardzo mocno w życie społeczeństwa polskiego. Prawidłowe odczytanie i zrozumienie obrzędowości Polaków nie może dokonać się zatem bez uwzględnienia jej religijnych korzeni. Cały cykl dorocznych świąt kościelnych, a przez to łańcuch obrzędów i zwyczajów rozpoczynał się wraz ze schyłkiem jesiennych prac polowych. Wtedy to właśnie następował czas spokoju, ciszy, postu i nabożeństw - adwent. "Licząco dawniej adwent - jak pisze znakomity badacz kultury Jan Stanisław Bystrzyński - od św. Marcina (11 listopada)), stąd też nazywano ten okres czterdziestnicą, gdyż tyle dni do świąt Bożego Narodzenia czekać było trzeba; okres to był długi i jednostajny".

Obecnie w liturgii katolickiej adwent zaczyna się końcem listopada i obejmuje cztery tygodnie przed Świętem Bożego Narodzenia. Łacińskie słowo "adventus" oznacza przyjsie, przybycie, zaś "advenire" - przybywać. Jest to zatem szczególny czas, kiedy wszyscy wierni Kościoła Katolickiego oczekują przyjsia Jezusa Zbawiciela na ziemię. Nadejście adwentu na Podlasiu, północnych krainach Mazowsza oraz Lubelszczyzny, obwieszczano poprzez grę na ligawach - instrumentach w kształcie długiego, ponad metrowego rogu wykonanego z drewna świerkowego lub olchowego. Trąbę składano z dwóch sklejonych połówek drzewa przewiązanych owijkami z korzeni. Dźwięk wydobywający się z trąby zwano liganiem. Chętny do gry na instrumencie musiał posiadać szczególne predyspozycje fizyczne: przede wszystkim wymagano silnych rąk oraz mocnych, zdrowych płuc, by dmacemu w trąbę udało się uzyskać drgania. Rozchodzący się dźwięk przypominał głośnie dudnienie i potrafił nieść się na odległość kilku kilometrów. Gra na ligawkach była tzw. odrąbaniem adwentu. Oznaczało to, że po andrzejkowych szaleństwach nadszedł czas wyciszenia i pokuty. By ułatwić zachowanie należytej powagi, w skrytkach zamykano na klucz instrumenty muzyczne. W środy, piątki i soboty obowiązywał post. Powszechnie uważano, że osoba która go nie zachowa, nie ujrzy gwiazdki na niebie w wigilijny wieczór. Jak pisał Oskar Kolberg na ziemi tarnowsko-rzeszowskiej: "adwent jest czasem świętym. Nie piją w czasie niego wódki, nie jedzą mięsa, słoniny, a w środy, piątki i soboty ani masła nie używają, ani mleka, które zastępuje olej. W adwencie palą świecę na dachu na wczesny len w marcu". Od pierwszej niedzieli adwentu, jak wymagały tego przepisy kościelne, nie wolno było zawierać małżeństw, urządzać wesel, zabaw i potańcówek. Ustawiał śmiech, śpiew i muzyka. Gwarne zazwyczaj życie domowe i sąsiedzkie stawało się na okres kilku tygodni przyciszone, poważne i bardziej pobożne. Spokój i nastroj oczekiwania narzucała zresztą sama przyroda - jesiennie szarugi uniemożliwiały pracę w polu, a roztopy utrudniały

sąsiedzkie wizyty. Staropolskie przysłowia ludowe odzwierciedlają nakazy religijne obowiązujące w adwencie. Ostrzegają też wiernych i gospodarzy przed skutkami złego postępowania, niezgodnego z naukami Kościoła: "Kto się w adwencie żeni, temu w zapusty się odmiemni" oraz "Kto ziemię w adwent pruje, ta mu trzy lata choruje." W adwencie obowiązywał też post, choć zwłaszcza na zamownych stołach magnackich i szlacheckich nie należał do najcięższych. Jednak nie jadano wtedy do syta i ograniczono spożywanie mięsa i tłuszców. Dominowały jałowe potrawy: żur, kapusta i polewki. Nawet z mleka korzystały w wielu rodzinach jedynie dzieci. Praca w gospodarstwie skupiała się przede wszystkim w obrębie czterech ścian domostwa. Bez względu na stan społeczny przygotowywano święto przez wydzielanie świątecznej przestrzeni. Czas niezwykły, czas Bożego Narodzenia, nie mógł bowiem przebiegać w zwyczajnej, codziennej scenarii. Całe rodziny porządkowały domy i obejścia. Szorowano na wsiach kuchnie i izby, omiatano powaly. Był to czas, podobnie zresztą jak i obecnie, wielkiego sprzątania. Gromadzono wszelkiego rodzaju jadlo, bardziej lub mniej wystawne, ale zawsze niepowtarzalne. Kobiety musiały

zaprzestać przedzenia i szucia, niekiedy też tkania worków, welen i chodników. Sądono, że poplątać się mogą nicy nie tylko tkanej materii, lecz może nawet życia. Okres adwentu należało przeżywać godnie, w skupieniu i na modlitwie. Niezwykły, wielki czas Bożego Narodzenia musiał zastać człowieka przygotowanego także w wymiarze duchowym. Uczestzczano powszechnie na codzienne nabożeństwa tzw. "Roraty". Te wczesne Msze św. odprawiane o świcie wzięły swą nazwę od słów adwentowego introitu. Brzmiały one następująco: "rorate coeli desuper", co oznacza "spuście rosę niebios", gdzie pod słowem rosa rozumiano Jezusa Zbawiciela. W czasie rorat i innych nabożeństw adwentowych powszechnie śpiewano adwentowe pieśni, które znane były już w dobie pierwszych Jagiellonów (XV w.). Przystępowano do sakramentu pokuty i Komunii Świętej.



W poszczególnych parafiach proboszczowie urządzali w ustalonych dniach spowiedź dla wszystkich mieszkańców. Począwszy od dnia św. Łucji, czyli od 13 grudnia prognozowano, jaka będzie pogoda w mającym nastąpić roku i wróżono wielkość przyszłorocznych plonów. "Łucja głosi, jaką pogodę styczeń przynosi" oraz "Od Łucji dni dwadzieścia policz sobie do Wigilii, patrz na słońce i gwiazdy, a przepowiesz miesiąc każdy" - głosili staropolskie przysłowia. Pogodę przewidywano też syjąc do 12 miseczek sól. Jeśli sól z kolejnych miseczek przypisanych poszczególnym miesiącom roku zawiłga, oznaczało to życiodajne lub niepożądane deszcze, jeśli pozostała syпка i sucha wróżono suszę. Zwyczaj przewidywania pogody na kolejne miesiące roku, liczony od dnia św. Łucji, podtrzymywany jest obecnie nadal w wielu domach Podkarpacia. Adwent starano przeżyć się we wspólnocie. W tym czasie, szczególnie u protestantów, w gronie rodzinnym czytano Biblię i żywoty świętych. W czasie zaborów oddawano się także lekturze książek Henryka Sienkiewicza czy dramatów Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, starając się podtrzymać w ten sposób polskość. Dzieci i młodzież uczestniczyły w przygotowaniu jasełek i szopek. W niektórych

katolickich parafiach kultywowano zwyczaj wędrującej figury Matki Bożej. Rodzina, której dziecko wyciągnęło szczęśliwy los, dostawała na jeden dzień figurę Maryi. Domownicy ustawiali się wokół niej śpiewając pieśni religijne i odmawiając modlitwy. Kolejnego dnia figurę przenoszono do innego domu. Obrzędy i zwyczaje adwentowe - te codzienne, domowe i te duchowe, jak nietrudno zauważyć, podtrzymywane są do dziś. Adwent nadal rozumiemy powszechnie jako przygotowanie do świąt i nadejścia Jezusa w wymiarze materialnym jako przygotowanie czystego, zadbanego, dostatniego domu i w wymiarze duchowym jako przygotowanie czystego, pobożnego serca. Stanowi to nie tylko wyraz szacunku dla tradycji i kultury ludowej, ale i oznakę przywiązania do wiary katolickiej kolejnych pokoleń Polaków.

/ks. Proboszcz/

NASZE ŻYCIE Z JASIEM

/SYNEM Z ZESPOŁEM



DOWNA/

Kiedy przeczytałam przepiękne świadectwo matki, w 5 numerze Florianusa, pomyślałam, że to wezwanie, aby pójść o krok dalej. Ewa zmagala się z podjęciem decyzji czy urodzić, czy zabić dziecko, jeśli jest podejrzenie Zespołu Downa. Były to jakby rekolekcje, których

owocem, jak sama pisze, jest przemiana duchowa całej rodziny. I wszystko się dobrze skończyło, bo obaj synowie urodzili się zdrowi. Ale, jeśli pójdziesz się krok dalej, to trzeba by opisać, jak to jest, kiedy urodzi się dziecko z zespołem Downa. To nie jest żadna tragedia, to jest wyjątkowy dar i szczęście. Wiem, że takie zdanie może szokować, ale nasze życie z Jaśkiem całkowicie to potwierdza. Jaś ma teraz 11 lat, kiedy się urodził miał już dwóch dużo starszych braci i o 4 lata starszą siostrę. Nasze życie od chwili urodzenia się syna z Zespołem Downa nie stało się pasmem nieszczęść i cierpienia. Ono jest wspaniałe urozmaicone i wypełnione - przeważnie radością i niezwykłymi wydarzeniami. Oczywiście, to nie jest tak, że kiedy się dowiedziałam o prawdopodobieństwie urodzenia dziecka niepełnosprawnego, to się ucieszyłam. Pamiętam swoją pierwszą rozmowę z Panem po urodzeniu się Jasia: otworzyłam Pismo- Księga Psalmów: "Wstępujcie w Jego bramy wśród dziękczynienia, wśród hymnów w Jego przedślonki, chwalcie Go i błogostawcie Jego imię" Ps 100, 4. Zamknęłam Pismo z hukiem mówiąc do Pana "No chyba sobie żartujesz, raczej porozmawiamy później" Dziś z perspektywy 11 lat widzę jak Święta Opatrzność ma wszystko zaplanowane w szczegółach. Na przykład, kiedy byłam z Jasiem w szpitalu, bo miał operację serca, a dużo ludzi się wtedy za nas modliło, wszystko dobrze się udało, a nawet miałam miejsce na parkingu zawsze przy drzwiach wejściowych, przed szpitalem w centrum Warszawy. A szkoła, do której chodzi, to jest tak blisko naszego domu, że bliżej nie mogłoby być. I takich sytuacji można opisać bardzo dużo. Pan stawia też na naszej drodze wielu wspaniałych ludzi, którzy okazują potrzebną pomoc: lekarzy, pedagogów, nauczycieli i innych. Przecież wielu z nich nigdy byśmy nie

poznali, gdyby nie Jaś. Życie naszej rodziny nie różni się jakoś drastycznie od życia innych rodzin, przez to, że jedno z dzieci ma Zespół Downa. Jeździmy na wakacje, nawet daleko za granicę, prowadzimy normalne życie rodzinne, towarzyskie, chodzimy do kina i na koncerty, pracujemy, mamy nawet czas na nasze zajęcia rekreacyjne i sportowe. Jeśli Jaś ma jakiś wpływ na życie rodziny, to tylko pozytywny. Bo dzieci z zespołem Downa wnoszą mnóstwo radości i ciepła. Czasem myślę, że to jedyna osoba, która zupełnie bezinteresownie i ogromnym wdziękiem potrafi okazywać miłość. Nikt nie cieszy się tak żywiłowo na nasz widok, za każdym razem, gdy wracamy do domu. Jaś wiele razy „rozbrajał” nasze negatywne emocje i ocieplał relacje. Absolutną nieprawdą mówią ci, którzy chcą prawa do aborcji dzieci z niepełnosprawnością, kiedy przekonują, że one mają niższy komfort życia. Jest akurat odwrotnie. Ja patrząc na syna, widzę człowieka, który jest zawsze szczęśliwy. Żyje trochę w swoim świecie, ale to jest świat radosny i bardzo urozmaicony. W relacjach z ludźmi pełen radości i ciepła. Myślę, że mogą to potwierdzić rodzice innych dzieci. Zawsze kiedy czekamy przed szkołą, nasza grupa rodziców dzieci ze szkoły specjalnej, to grupa ludzi, pogodnych i szczęśliwych. Oczywiście, ponieważ zmagamy się z różnymi problemami, opowiadamy o nich i to jest też taka nasza grupa wsparcia. Na temat tego dobra jakie zdarzyło się w naszej rodzinie w związku z urodzeniem się Jasia mogłabym napisać jeszcze bardzo dużo, bo życie stało się odłąd zupełnie niezwykłą przygodą. Może inni rodzice dzieci niepełnosprawnych też coś napiszą, trzeba dzielić się świadectwem, bo ludzie mogą mieć zupełnie inne wyobrażenie o naszym życiu. Lepiej żeby żadna matka nie podejmowała życiowych decyzji słuchając tego co obecnie wrzeszczy ulica, lecz na postawie naszych świadectw. A poza tym, cała ta nasza historia może być dowodem na to, że zawsze warto zaufać Panu, a On o wszystko się zatroszczy.

/Malgorzata/

Refleksja na I Niedzielę Adwentu



Kiedy wypowiadamy słowo "Dom" od razu przychodzą nam na myśl słowa takie jak: rodzina, miłość, troska, ciepło, bezpieczeństwo. Domem Boga natomiast jest rzeczywistość,

w której żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. Ale domem Boga jest jednocześnie moje życie, wnętrze i serce. Dziś Jezus pragnie, aby nasza czujność, nasze oczekiwanie było uważne i zarazem pełne ufności, radości i nadziei. Ponieważ Panem domu jest Bóg, który chce przychodzić do nas w każdej sekundzie naszego życia.

/ ks. Dariusz Drozdek/

RORATY STAROPOLSKIE

Od niepamiętnych czasów - jak informuje Zygmunt Gloger w Encyklopedii staropolskiej - odbywają się w Polsce roraty. W czas Adwentu, co rano, nim wstanie dzień, a słońce oświeci ulice miast i wsi, udajemy się do kościoła, by wziąć udział w Najświętszej Ofierze odprawianej ku czci Niepokalanej Matki Bożej. Nie potrzeba posiadać wielkiej wiedzy, by odczuć niezwykłą atmosferę tych starodawnych nabożeństw, warto jednak sięgnąć głębiej, by przekonać się, jak bogata kryje się za nimi symbolika. "Msza ta ma miejsce przed światem, symbolizując, iż ziemia cała pozostawała w ciemnościach błędu, gdy Jezus, światło świata, miał przyjść" - czytamy we wspomnianej Encyklopedii. Informacja ta wprowadza nas w misterium dziejów zbawienia, którego głównymi bohaterami są Bóg Wcielony i Ta, za sprawą której przyjął On ludzkie ciało. Maryja zwana jest Gwiazdą Zaranną, ponieważ poprzedza nadejście Słońca - Chrystusa.

Słońce Sprawiedliwości

Tytuły te odnoszą się do historiozoficznej koncepcji dziejów głoszonej przez Kościół katolicki. Otóż przed przyjściem Mesjasza, świat pogrążony był w mrokach pogaństwa., a dumni władcy potężnych imperiów popuszczali wodze fantazji tworząc rozmaite bóstwa mające być odbiciem ich tryumfów i nadziei. Tak powstał rzymski bóg nazwany Sol Invictus (Słońce Niezwyciężone), którego święto obchodzono w cesarstwie przez kilka wieków, aż do momentu, gdy zastąpił je dzień Bożego Narodzenia. Dopiero nadejście Syna Dawidowego - Słońca Prawdziwego (Sol Verus) - podnosiło naturę ludzką do nadprzyrodzonej godności, oświecało umysł, by poznać zakryte dotąd tajemnice Boże i otworło szeroko bramy Niebios. Pan Jezus jest też określany Sol iustitiae (Słońce Sprawiedliwości), gdyż stanowi tryumf dnia odkupienia nad ciemną nocą śmierci grzechowej.

Siedem świateł

Ważnym symbolem związanym z tradycyjnym sprawowaniem Mszy roratnej jest siedem świateł płonących na ołtarzu. Liczba 7 jest obecna w różnych kulturach od zamierzchłej starożytności. Wieczne Miasto Rzym otoczone jest przez siedem wzgórz, tydzień liczy siedem dni, w Niebie służy Panu siedem Archaniołów i tak dalej. Dla Żydów liczba 7 symbolizowała doskonałość. Siedem dni trwały najważniejsze święta, siedem tygodni dzieliło Paschę i Pięćdziesiątnicę, a św. Piotr pyta Jezusa uczącego przebaczenia, czy ma przebaczyć siedem razy. Pamiętamy, że liczba świateł na ołtarzu odnosi się również do samej symboliki katolickiej liturgii - oczywiście tej tradycyjnej, z czasów, gdy kapłan był zwrócony przodem do Boga ukrytego w tabernakulum i w ten sposób jako

przewodnik ludu i alter Christus składał Ojcu Niebieskiemu bezkrwawą Ofiarę. Na ołtarzu stało sześć świec po dwóch stronach Najświętszego Sakramentu, symbolizując sześć pozostałych sakramentów. Zaś siódma świeca - roratna - była ustawiana na cześć Najświętszej Maryi Panny.

"Lirnik wioskowy"

W państwie Piastów roraty obchodzono już w XIII w. Wprowadził je w Krakowie Bolesław Wstydliwy za namową swej małżonki św. Kingi. Aż do XVIII w. "królowie polscy okazywali szczególną pamięć dla tego nabożeństwa, łącząc koszta na śpiew i duchownych" - pisze Gloger. Z inicjatywy Zygmunta Starego powstało na Wawelu kolegium Rorantystów, złożone z duchownych, których głównym zadaniem było ozdabianie dostojnym śpiewem Mszy roratnych. Nie tylko królowie przywiązani byli do tego arcykpolskiego zwyczaju, a przekonamy się o tym, gdy sięgniemy do przebogatego skarbcza polskiej poezji XIX - wiecznej. Znajdziemy w nim między innymi poemat mało znanego dziś Władysława Syrokomli opowiadający o staropolskich roratach. Urodzony na terenie dzisiejszej Białorusi jako Ludwik Władysław Franciszek Kondratowicz herbu Syrokomla, zasłynął on głównie za sprawą wierszowanych gawęd, wiekowo zaś należał do drugiego

pokolenia romantyków. Znajomość jego utworów trwa do dziś prawie wyłącznie za sprawą powieści, których genezy zwykle nie pamiętamy (on jest autorem gawęd "o Zabłockim" i mydle oraz "Filipie z Konopi") - a szkoda, bo w opowieści o pięknej młodości i wspaniałym języku poezji jego stanowi zwierciadło dla tego, co najpiękniejsze w polskiej tradycji. Poezja Syrokomli tchnie umiłowaniami Boga, Ojczyzny

i wiejskiego stylu życia. Ten ostatni, należący wszak do charakterystyki prawdziwego ziemianina, zjednał mu przydomek "lirnika wioskowego". Z upodobaniem bratał się z ludem, opiewając jego uczucia i przypadki. Do piękniejszych utworów Poety należą "św. Franciszek" oraz interesujące nas Roraty staropolskie.

Roraty staropolskie

Wszystkie omawiane wyżej symbole związane z roratami pojawiają się w podzielonym na trzynaście części krótkim poemacie litewskiego barda. Warto zwrócić uwagę, z jaką prawowiernością i jak trafnie odwzorowuje on rzeczywistość wiary. Mimo iż nikomu nie śniło się wówczas, że zostanie kiedykolwiek wprowadzona nowa Msza w językach narodowych, która upodobi się do protestanckiej "Wieczerzy Pańskiej", Syrokomla kilkakrotnie akcentuje ofiarny charakter liturgii mszalnej. "W świątyniach Pańskich, przed światem, noca, Blaski jarzących światła migocą, A w złotogłowy strój przyodziani Pańscy lewici, Pańscy kapłani, Jak każę obrządk, swoją koleją, Ołtarze każą i hymny pieją, -



I uroczyste, jako w dni święta,
Ofiara Pańska już rozpoczęta.
„A przy ołtarzu, w ofiarą porę
Siedem jarzających świeczek zagore.
Lud, co ofiary niekrwawej słucha,
Prosi o dary Świętego Ducha,
By stały w sercach jako pochodnie,
By Zbawiciela powitać godnie:
Mimo radości - straszno w tej porze,
Czy jest gotowy na Sąd Boże.”

Ostatnie wersy kierują nas do kolejnego elementu symbolicznej treści nabożeństw roratnych. Mianowicie chrześcijanie przygotowujący się podczas Adwentu do świat Bożego Narodzenia, pamiętają równocześnie o drugim przyjściu Pana - na Sąd Ostateczny. Stąd tak bezpośrednie powiązanie bożonarodzeniowego powitania Zbawiciela i gotowość na "Sądy Boże".

Stany Rzeczypospolitej gotowe na Sąd Boży

Tradycja I Rzeczypospolitej wzbogaciła symbolikę siedmiu świec roratnych charakterystycznym dla jej ustroju odniesieniem do siedmiu stanów społecznych. Na nabożeństwach w stolicy gromadziły się wszystkie stany Rzeczypospolitej, które pod przewodnictwem króla i biskupa (później prymasa) oddawały

cześć Bogurodzicy i wyrażały gotowość na Sąd Boży. Na ołtarzu ustawiano siedmioramienny lichtarz, a przedstawiciele każdego stanu podchodzili i zapalali jedną świecę, mówiąc: "Gotowy jestem na Sąd Boski", przy czym reprezentant duchowieństwa wypowiadał te słowa w języku Kościoła Powszechnego, po łacinie: "Paratus sum ad Adventum Domini". Pierwszą świecę zapalał monarcha jako Pomazaniec Boży, wychwalać Króla nad króle; drugą prymas jako zwierzchnik Kościoła i pierwszy senator, oddając cześć Najwyższemu Kapłanowi. Potem zaś w następującej kolejności: pierwszy z senatorów świeckich; najszanowniejszy ze szlachty ziemiańskiej; przedstawiciel żołnierstwa; kupiec i imieniu mieszczaństwa oraz "rolnik w sukmanie" reprezentujący stan chłopski. Każdy z nich wyrażał nadzieję, że jeśli spełni swe zadania, będzie gotowy na Sąd Boży. Syrokomla wkłada w usta każdego z przedstawicieli krótką przemowę wyrażającą odpowiedzialność, jaka dany stan ponosi przed Bogiem. Zatem monarcha jako ojciec wszystkich poddanych prosi najpierw nie za siebie, lecz za poruczonych jego pieczy i wyznaje, że choć nosi złoto na skroniach, to pod nim skrywa cierniową koronę; dalej prymas jako duchowy pasterz prosi o dar mądrości, by odróżnił dobro od zła, chronił lud przed herezją i zapalał świętym żarem swe owieczki ("Niech z moich piersi iskra wystrzeli! W kmiotków, w kapłanów, w obywateli"). Senator, czy to w roli doradcy królewskiego, marszałka, kancelarza, czy hetmana, prosi o wierność obowiązkom i współobywatelom; szlachcic, jako królem równy, prosi o zgodę braterską, honorowe zachowanie swych wolności i siłę do porzucenia gospodarstwa w obronie Kościoła

i Ojczyzny; żołnierz prosi o dwie rzeczy - silnego i czystego ducha oraz sprawiedliwość wobec słabych i chorych, wyznając jednocześnie, że na nic jego męstwo, jeśli go Bóg nie wzmoćni; mieszczanin świadomy, iż przedsiębiorcza, jakbyśmy dziś powiedzieli klasa średnia wzbogaca całe państwo, prosi o opiekę i krzewienie w sercu "starej poczciwości"; chłop zaś, który ciężką pracą żywił cały kraj, prosi o urodzaj, o chleb powszedni i zachowanie od tych niedostatków, które "brudzą nam serca".

Apologia chrześcijańskiego porządku

Roraty staropolskie ukazują nam w piękny sposób, czym była dla naszych ojców i na jakich podstawach zbudowany był ustrój, która dumnie określano "antemurale christianitatis". Utwór nie kończy się jednak happy endem. Bard litewski zauważył z goryczą, że współcześni wysmiali "stary obyczaj" Piastów", a niewola i wady narodowe obrócili wniwecz dawne cnoty. Zagineła publiczna ufność do Wszechmocnego tych, którzy każdą sprawę "Bogiem poczęli, Bogiem kończyli." By jednak wlać nieco otuchy i inspiracji w serca Rodaków, zakończył te rozważania pozytywnym akcentem, apostrofą do wiary katolickiej z trzeciej części poematu: "O wiaro święta! Chrystusa wiaro!

Ty przodków cnotę budziłaś starą;

Bo ci przodkowie, ci nasi starzy,
Brali hart ducha od twych ołtarzy.
Rozumni w radzie, bitni w wojnie
Cały swój zawód wiedli dostojnie;
Bo swoje sprawy o każdej chwili
Bogiem poczęli, Bogiem kończyli.
Siedem cnót ducha człowiek posiadał,
A kraj ze siedmiu stanów się składał,

A w każdym stanie ziemia cała
Szczególną cnotą wygórowała.
Bo o dar cnoty ziomkom przydatnej
Błagała Boga we mszy roratnej;
A gdy swe wota przed Panem złożył,
Gotową była iść na Sąd Boży"

/opr. ks. Proboszcz/



Tweet od Papieża:

Pozdrawiam serdecznie wszystkich Polaków. Niech radosne oczekiwanie na przyjście Zbawiciela, który stał się człowiekiem podobnym do nas, napelni Wasze serca nadzieją i pokojem. Najświętsza Panna Maryja, Niepokalana, którą będziecie czcić w waszych kościołach, odprawiając Msze Święte Roratnie, niech Wam towarzyszy w drodze do Narodzenia Syna Bożego. Z serca Wam błogosławię.



Ogłoszenia duszpasterskie

1. Rozpoczynamy Adwent, jest to czas, który ma nas przygotować na święta Bożego Narodzenia. W Adwencie każdego dnia o godzinie 7:00 odprawiamy Roraty.

2. Przy wyjściu z kościoła pod chórem u Pana Organisty można zaopatrzyć się w opłatki na stół wigilijny.

3. Zwyczajem lat ubiegłych zbieramy dary na paczki świąteczne dla najuboższych naszych parafian. Produkty spożywcze można składać do koszy przy wyjściu z kościoła.

4. W tym tygodniu Pierwszy Piątek Miesiąca. Spowiadamy od 17,30.

5. W sobotę 5 grudnia o godz. 8 msza święta o Niepokalanym Sercu Maryi, a po niej nabożeństwo pierwszej soboty miesiąca.

6. Zachęcamy do nabywania prasy katolickiej. W zakrystii jest do nabycia "Gość Niedzielny" i "Niedziela". Za ławkami na stoliku wyłożony jest nowy numer naszego parafialnego tygodnika.

Z KLENDARZA LITURGICZNEGO

BRAT PAPIEŻA, PIERWSZY POWOŁANY



Święty Andrzej, gdy usłyszał głos wzywającego go Jezusa, natychmiast zostawił sieci i poszedł za Nim. To właśnie on przyprowadził do Jezusa swojego brata, Szymona - Piotra. Św. Andrzej apostoł był bratem św. Piotra. Pochodził z Betsaidy nad jeziorem Genezaret (Gallejskim), mieszkał jednak w Kafarnaum, razem ze swoim bratem. Tak jak Piotr był rybakiem. Właśnie

nad jeziorem, podczas pracy, został powołany przez Jezusa – i to jako pierwszy z dwunastu Apostołów. Św. Łukasz podaje w Ewangelii, że powołaniu temu towarzyszył również cudowny połów ryb, którym Jezus chciał umocnić wiarę pierwszych powołanych. Można również powiedzieć, że Andrzej to pierwszy świadek Chrystusa, ponieważ zaraz po spotkaniu z Jezusem opowiedział o Nim swojemu bratu, Szymonowi. Ów Szymon – czyli św. Piotr – został później pierwszym papieżem Kościoła. Podobną rolę odegrał Andrzej później, gdy niektórzy Grecy chcieli spotkać Jezusa, o czym powiedzieli innemu z Apostołów – Filipowi. Z tą prośbą Filip udał się najpierw do Andrzeja, jakby preczując, że ze względu na bliższą relację z Mistrzem to on powinien pośredniczyć w przyprowadzaniu do Niego ludzi. Wiele źródeł podaje, jakoby po Zesłaniu Ducha Świętego Andrzej miał nauczać i dokonać wielu cudów w miejscach, do których dotarł: w Poncie i Bitynii (dzisiaj zachodnia Turcja) oraz w Tracji (Bułgaria), Scytii (dolny bieg Dunaju) i Grecji. Tam też, w Patras, poniósł śmierć męczeńską. Przyjmując krzyż miał powiedzieć "O święty, najdroższy, upragniony krzyżu, zabierz mnie stąd i oddaj Panu i Mistrzowi memu, aby mnie tak przyjąć raczył, jak mnie przez ciebie zbawił". Andrzej został ukrzyżowany głową w dół, na krzyżu w kształcie litery X. Stąd krzyż ten do dziś nazywany jest krzyżem św. Andrzeja. Na całym świecie tego znaku używa się jako ostrzeżenia przed przejazdami kolejowymi, ale występuje też na flagach państw – np. Szkocji, Irlandii, Jamajki. Dla prawosławnych św. Andrzej jest jednym z najważniejszych świętych – podobną cztą w Kościele katolickim otaczany jest jego brat, św. Piotr. W kościele wschodnim nazywa się go Apostołem Słowian a tradycja mówi, że to właśnie Andrzej był założycielem Kijowa. W ikonografii św. Andrzej Apostoł przedstawiany jest jako starszy, brodaty mężczyzna o gęstych, siwych włosach. Powracającą sceną w sztuce religijnej jest chwila jego ukrzyżowania. Jego atrybutami są: krzyż w kształcie litery X księga, ryba, sieć.



**W ostatnim czasie z naszej
wspólnoty parafialnej
odeszli:**

+ Marian Kosiacki
+ Henryka Kurach
+ Bożena Moźdzynska
+ Florianna Wrona
+ Janina Stefankiewicz



**Kilka słów od Prymasa
Tysiąclecia**

**Pracuj rzetelnie, bo
z owoców twojej pracy
korzystają inni, jak Ty
korzystasz z pracy drugih.**

Nr. konta parafialnego:

51-9291-0001-0097-6464-2000-0010

**Redakcja: ks. Mariusz Białęcki
Korekta: ks. Wojciech Koszutski**